Przygoda pielgrzyma

Dawno, dawno temu, za sześcioma górami i ośmioma lasami, w maleńkiej chatce na wsi niedaleko Szczecina, żył sobie pewien wieśniak o imieniu tak tajemniczym, tak egzotycznym i ekscytującym, że każda osoba chciała go poznać, a brzmiało ono Alladyn. Był on strasznie wesołym, uczciwym człowiekiem. Pewnego dnia, gdy zachorował, w odwiedziny przyszła mała dziewczynka, o imieniu Zosia, której Alladyn pomógł ściągnąć kotka z drzewa. Pomimo swojego wieku, jako jedyny nie przeszedł obojętnie obok dziecka, które potrzebowało pomocy. Miał on w sobie coś, co sprawiało, że dzieci uwielbiały z nim spędzać czas, a on lubił bawić się z nimi. Często opowiadał im bajki o ograch, krasnalach i innych równie przedziwnych stworach. Ale Alladyn miał też syna, którego bardzo kochał. Wychowywał go samotnie, ponieważ jego mama zmarła podczas porodu. Jakub, bo tak się nazywał, dużo pomagał ojcu. Ale jego marzenia nie kończyły się na tej małej wiosce, w której mieszkali. Chłopiec ten chciał podróżować po całym świecie. Niestety jego ojca nie było stać na przeprowadzkę, a co dopiero na podróże. Kuba postanowił, że pójdzie do pracy, aby pomóc ojcu finansowo i uzbierać przynajmniej część potrzebnych pieniędzy. Zatrudnił się u piekarza, któremu pomagał co ranek piec chleb dla towarzyszy z wioski. W między czasie marzył, że kiedyś, gdy już uzbierają potrzebną kwotę zamieszkają w zamku w innym państwie, a nawet na innym kontynencie. Codziennie śnił mu się ten pałac, z wielką sypialnią, ogromnym basenem, ze służbą i innymi równie wspaniałymi rzeczami. Pewnego dnia postanowił, że po pracy wstąpi do pobliskiej restauracji i zje coś pysznego, coś czego nigdy nie miał w ustach.. Gdy już miał składać zamówienie, spojrzał w górę i zobaczył niezwykle piękną dziewczynę, o błękitnych oczach i blond włosach. Zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia.

- Przepraszam czy mogę już zebrać zamówienie? – zapytała kelnerka, która nazywała się Agata.

Kuba był tak w nią wpatrzony, że nie zareagował, nie powiedział ani słowa. Jedynie spoglądał w jej oczy, które były napełnione wdziękiem i miłością.

- Czy jest Pan gotowy złożyć zamówienie? – powtórzyła głośniej Agata.

Nagle Jakub się ocknął. Było mu wstyd za jego zachowanie, ale nie dał tego po sobie poznać. W mgnieniu oka odpowiedział:

- Oczywiście, co dzisiaj poleca szef kuchni?

- Kaczkę nadziewaną śliwkami lub morelami. – odpowiedziała.

Chłopak nie mógł przestać myśleć, nie o tej kaczce, tylko o tej niewinnej kelnerce, której głos wydawał mu się czymś najwspanialszym na świecie. Agacie Kuba także nie był obojętny. Spodobał jej się od razu, ale wstydziła się mu tego powiedzieć. Jedyne co zrobiła, to zebrała od niego zamówienie na tą kaczkę i czym prędzej poszła do kuchni, ponieważ czuła, że jej policzki zaczynają robić się różowe. Gdy szef przygotował zamówienie, kazał Agacie iść i je wydać dla klienta. Kuba czekając na jedzenie, zebrał w sobie odwagi i zanim Agata zdążyła podejść do jego stolika on wydusił z siebie słowa:

- Pozwoli Pani, że się przedstawię. Nazywam się Kuba i do końca nie wiem jak to Pani powiedzieć ale strasznie mi się Pani podoba... Czy jest szansa abym dostał od Pani numer telefonu?

Agata w pierwszej chwili nie widziała co ma powiedzieć, lecz po dłuższej chwili, gdy już opanowała w sobie emocje, powiedziała:

- Miło mi Pana poznać. Nazywam się Agata. Szczerze mówiąc, Pan też wpadł mi w oko, więc czemu nie.

Jako, że kończyła już pracę chłopak zaczekał na nią przed lokalem i zaprosił ją na spacer po parku, z czego dziewczyna bardzo się ucieszyła. Przegadali ze sobą prawię całą noc, siedząc na ławce. Nad ranem oboje zorientowali się, że niedługo muszą iść do pracy, więc pogadali ze sobą jeszcze chwilę i się pożegnali. Gdy Kuba zaszedł do domu, Alladyn był bardzo zmartwiony, ponieważ syn nigdy nie wracał tak późno do domu, pomimo, że miał już 19 lat. Ale on opowiedział ojcu całą historię, co Alladyn oczywiście zrozumiał. Następnego dnia po pracy Jakub także zaszedł po Agatę, lecz czekał i czekał, ale nikt nie wychodził. Postanowił więc, że wejdzie i zapyta kiedy Agata kończy prace. Paulina, koleżanka Agaty, powiedziała mu, że Agata zwolniła się z pracy i pojechała do rodzinnego miasta, ponieważ jej matka leżała w szpitalu, chora na ciężką chorobę serca. Kuba spędził cały dzień, aby znaleźć jakikolwiek kontakt z Agatą, lecz nikt nie widział, gdzie są jej rodzinne strony, a na numer telefonu, który mu podała nikt nie odpowiadał. Pomyślał, że został oszukany, lecz po dłuższej chwili namysłu, postanowił się nie poddawać i odszukać miłość swojego życia. Jedyna rzeczą, której mu brakowało był pojazd no i może trochę pieniędzy. Lecz gdy dostał pierwsza wypłatę powiedział ojcu, że muszą, przynajmniej na razie, zmienić plany dotyczące przeprowadzki, ponieważ musi kupić samochód.

- Do czego Ci samochód mój drogi synu? Już nie chcesz mieszkać w innym miejscu? – zapytał Alladyn.

- Ależ oczywiście, że chcę, ale na razie mam ważniejsze rzeczy na głowie. Nie chciałem Ci nic mówić, aby Cie nie denerwować, ale Agata pojechała bez słowa. Nic mi o tym nie powiedziała, nie raczyła się nawet ze mną pożegnać, a ja nie wytrzymam nawet minuty dłużej, jeżeli jej nie zobaczę, muszę ją odnaleźć.

- Ale dokąd pojechała. Powiedz mi wszystko co wiesz, a ja spróbuję pomóc Ci rozwiązać ten problem.

- Jedyne co wiem to to, że się zwolniła z pracy aby pojechać do matki do szpitala, w rodzinnym mieście. Jednak nikt nie wie skąd ona pochodzi. Ja wiem, że znamy się zaledwie kilka godzin, ale zasługuję przynajmniej na pożegnanie. – powiedział Kuba.

- Drogi synu jesteś jeszcze młody. Jeżeli Ona naprawdę Cię kocha, to wróci do Ciebie. Może stan jej matki był tak poważny, że nawet nie miała czasu na pożegnanie. Pomyślałeś o tym?

- Nie wziąłem tego pod uwagę, ale to chyba nie zmienia faktu, że mogła chociaż do mnie zadzwonić, albo przynajmniej odebrać telefon ode mnie.

- Równie dobrze telefon mógł jej się rozładować, a nawet mogła go zgubić w pośpiechu. – powiedział Alladyn.

- Hm. Może masz i rację. Ale w takim razie co ja mam teraz zrobić? – spytał Kuba.

- Posłuchaj starego ojca i daj jej trochę czasu.

Kuba postanowił posłuchać rad taty i przemyśleć sobie jeszcze raz wszystko, leżąc na łóżku, lecz z emocji był tak zmęczony, że od razu zasnął. Tym razem nie śnił mu się ten przepiękny zamek, lecz Agata, za którą bardzo tęsknił. Była jeszcze piękniejsza, niż ją sobie zapamiętał. Siedzieli sobie w parku na ławce i oglądając zachód słońca wtulali się w swoje ramiona. Następnego dnia Kubę obudził kogut, który jak co dzień piał z samego rana. Jakub musiał przynajmniej na chwilę, zapomnieć o problemach życia codziennego i iść do pracy. Po tygodniu czasu do drzwi zapukał listonosz. Alladyn odebrał list lecz zobaczył, że był zaadresowany do Kuby. Pomyślał, że to mógł być list od Agaty i od razu zaniósł go Kubie do piekarni. Gdy Kuba zobaczył list od razu pomyślał tak jak ojciec, lecz gdy tylko go otworzył jeszcze bardziej się rozczarował. Był to list zapraszający Kubę na przyjęcie, które organizował jego najlepszy kolega z liceum, lecz Kuba nie miał zamiaru iść na żadne przyjęcie, tym bardziej, że przypomniał sobie jakie nieszczęście go spotkało. Następnego dnia znów przyszedł list i tym razem odebrał go osobiście. Otworzył go i z wielką ciekawością zajrzał do środka. Jedyne co było w kopercie, to wspólne zdjęcie jego z Agatą . W jego duszy znów zapaliła się jakaś iskierka nadziei na odnalezienie jego miłości, lecz na kopercie nie było adresu nadawcy.

- Wie Pan może skąd przyszedł ten list? Bardzo potrzebuję tej informacji. – zapytał Kuba.

- Niestety nie wiem skąd była nadana ta przesyłka, nie znamy takich informacji. My tylko dostarczany listy. – odpowiedział listonosz.

- A nie mógłby Pan tego jakoś sprawdzić, choćby na poczcie?

- Niestety na poczcie nawet Nam nie udzielają takich informacji. – powiedział.

- No nic i tak Panu dziękuję za dostarczenie tej przesyłki. Czy to już wszystko? – zapytał Jakub.

- Tak to już wszystko co miałem dostarczyć do Państwa. – odpowiedział listonosz.

- W takim razie jeszcze raz Panu dziękuję. Do widzenia.

- Żegnam Pana i życzę miłego dnia.

- I wzajemnie. – odparł chłopak.

Kuba znów poczuł motyle w brzuchu. Tym razem już nie wytrzymał. W tajemnicy przed ojcem kupił auto i wyjechał zostawiając jedynie list, w którym było napisane: „Dłużej już tak nie mogę. Muszę ją znaleźć. Jak tego nie zrobię, serce wyskoczy mi z gardła. Nie martw się, wrócę jak najszybciej. Kuba”.

W tym czasie gdy Kuba wyjechał, do miasteczka powróciła Agata i od razu pierwsze co zrobiła poszła odwiedzić Kubę. W domu zastała jedynie Aladyna trzymającego w dłoni list. Alladyn z opowieści syna od razu poznał Agatę, zaprosił ją do środka i pokazał list, który znalazł zaledwie pięć minut temu. Chwilę ze sobą pogadali i Alladyn zrozumiał dlaczego dla jego syna tak zależało na tej dziewczynie.

- Jedyne co możesz zrobić to czekać na niego aż wróci. A mówiłem mu, żeby cierpliwie czekał. Nie chciał tego zrobić to teraz ma za swoje. – powiedział Alladyn.

- Dziękuję za radę. Nie popełnię tego błędu co on, lecz mam nadzieje, że wróci w ciągu kilku dni, ponieważ stan mojej mamy się polepszył, ale nie jest stabilny i muszę tam wracać jak najszybciej się da. – powiedziała Agata.

- Miejmy taką nadzieję moje drogie dziecko. – odparł Alladyn.

Agata codziennie przychodziła sprawdzać czy Kuba jest już w domu, lecz go tam nie było. Nie mogła dłużej czekać, musiała wracać do matki, ponieważ jej stan znów się pogorszył. Tym razem jednak zostawiła adres Kubie i liczyła na to, że jak najszybciej ją odwiedzi.

Po trzech tygodniach Kuba wrócił do domu. Był wyczerpany poszukiwaniami. Alladyn nie dał mu od razu adresu. Chciał aby się przespał, odpoczął. Następnego dnia obudził syna wręczając mu adres i przy śniadaniu, opowiedział mu całą historię. Na początku Kuba był zły na ojca za to, że ten nie dał mu tego adresu od razu, lecz później bardziej zezłościł się na siebie, że nie posłuchał rad ojca i wyjechał w podróż. Postanowił jeszcze raz wyjechać, tym razem miał adres, lecz nie wiedział gdzie znajduje się wieś z taką dziwną dla niego nazwą. Po drodze pytał ludzi, którzy go nakierowywali. Po kilku dniach udało mu się dotrzeć na miejsce. Gdy tylko ujrzał Agatę podbiegł do niej, a ona z tęsknoty za nim rzuciła mu się na szyję. Jakub nie próżnował, wyjął z kieszeni pierścionek i zapytał:

- Agatko moja droga., nie chcę Cię już więcej stracić. Czy zrobisz mi tę przyjemność i wyjdziesz za mnie?

- Tak, oczywiście, że tak.

Jedyne czego Jakub potrzebował do szczęścia to pozwolenie od mamy Agaty. Pewnego dnia postanowili odwiedzić ją w szpitalu. Gdy matka zobaczyła swoją córkę tak bardzo szczęśliwą od razu poczuła się lepiej i oczywiście zgodziła się na zamążpójście córki. Zachorowała z tęsknoty za nią, a gdy tylko zobaczyła ją tak szczęśliwą, jej stan się polepszył tak bardzo, że po kilku dniach mogła wracać do domu. Jakub postanowił, że nie chce aby Agata żyła z dala od matki i oświadczył jej, że zamieszkają w pobliskim mieście. Agata była uradowana, mogła żyć z mężczyzną jej życia i jeszcze wcale nie musiała pozostawiać matki samej. Jakub po kilku dniach pojechał ze swoją narzeczoną do domu po ojca, któremu oświadczył aby ten pakował swoje rzeczy, ponieważ się przeprowadzają. Ojciec nie miał nic przeciwko i zrobił co syn nakazał. Już zaledwie następnego dnia wszyscy byli w Morągu, w tym małym mieście niedaleko wioski matki Agaty. Kuba już wcześniej znalazł przepiękne mieszkanie, które kupił za uzbierane oszczędności. Alladyn zapoznał się z Jagodą, matką Agaty, bardzo się zaprzyjaźnili, zawsze gdy się widzieli, mieli mnóstwo tematów do obgadania.

Po kilku dniach od momentu przeprowadzki odbyły się wybory, a jako, że Kuba zapoznał się już z każdym postanowił wziąć udział. Przez jego zabawny charakter nie dało się go nie lubić. Nowym burmistrzem został właśnie on, a jako że miasto nie miało jeszcze herbu, zlecono to Kubie, jako jego pierwsze zadanie. Chłopak długo zastanawiał się nad wyborem, dniami i nocami myślał, aż wreszcie udało mu się. Postanowił, że w herbie miasta umieści pielgrzyma, symbolizującego jego ciężką drogę, gdy szukał Agaty. Wszyscy zgodzili się z decyzją młodzieńca i odtąd w herbie można było zobaczyć pielgrzyma trzymającego muszlę oraz kij, ubranego na czarno na żółtym tle, stojącego na zielonym wzgórzu. Po tym trudnym zadaniu na Kubę czekało jeszcze jedną rzecz. Skoro oświadczył się Agacie, musiał zorganizować ślub i wesele. I tak też uczynił. Ślub miał się odbyć za dwa tygodnie. Zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy miasta. Było to jedno z huczniejszych wesel, jakie odbyło się w całej Polsce. W niedługim czasie Agata zaszła w ciążę. Kuba miał zostać ojcem dwójki małych bliźniąt – chłopca, którego zamierzali nazwać Alladyn, po dziadku i dziewczynkę, o imieniu Jagoda, po babci. Młody mężczyzna skupił się bardzo na swoich obowiązkach, w końcu musiał dużo zarabiać, aby utrzymać żonę z dziećmi oraz dziadków, lecz nie zapominał o nich, przynajmniej raz w tygodniu robił im wszystkim wielką niespodziankę – a to zabierał ich do restauracji, a to do zoo, a jeszcze innym razem na basen. Wszyscy świetnie się ze sobą dogadywali. Jakub wiedział, że się nie pomylił, że wybrał tę jedyną, kochającą go kobietę, która urodziła mu dwójkę wspaniałych szkrabów. Wszyscy żyli ze sobą jeszcze bardzo długo i szczęśliwie, wzajemnie się wspierając i kochając. Mały Alladyn postanowił, że jak będzie duży, pójdzie śladami swego ojca .